

I miejsce w konkursie na opowiadanie twórcze – Związki frazeologiczne.

Tomasz Machnicki kl. 6b

„NIEDŹWIEDZIA PRZYSŁUGA”

Bajka o Piotrusiu i niedźwiedziu

Dawno temu, za wysokimi górami Ural, w syberyjskiej tajdze żyli sobie myśliwy i jego syn Piotruś. Mężczyzna stracił żonę kilka lat wcześniej w czasie srogiej zimy. Pozostało mu więc tylko dziecko, które bardzo kochał i troszczył się o nie.

Pewnego dnia myśliwy wyruszył na polowanie. Niestety zabłądził podczas śnieżycy i nie udało mu się wrócić do domu. Po dwóch dniach Piotrek uznał, że coś musiało się stać jego tacie, więc rozpoczął poszukiwania. Chodził po lesie dwa tygodnie, aż w końcu był tak wyczerpany, że usnął przy drzewie.

W tym miejscu stara, poczciwa niedźwiedzica lubiła ostrzyć swe pazury i drapać się o pień. Podeszła do drzewa i nagle zauważyła coś niezwykłego – ludzkie dziecko! Z początku chciała je wygonić, lecz po chwili żal jej się zrobiło chłopca. Zabrała go więc do gawry, gdzie wychowywała swoje młode. Misie chętnie przyjęły Piotrka do niedźwiedziej rodziny. Szczególnie jeden o imieniu Łakomczuch, bardzo polubił przybysza. Od tej pory byli nierozłącznymi towarzyszami zabaw, trzymali się ze sobą na dobre i na złe. Byli dla siebie jak bracia.

Mijały lata, a niedźwiedź i Piotr stawali się coraz więksi i coraz starsi. Pewnego dnia przyjaciele opuścili dotychczasową niedźwiedzią, rodzinną norę i wyruszyli w świat. Na szczęście chłopak nie zapomniał tego, czego nauczył go ojciec. Zbudował więc dla siebie i swego kompana piękny, drewniany domek. W okolicy mieszkało dużo dzików, saren, jeleni

i innych dzikich zwierząt, więc mieli co jeść. Codziennie chodzili razem na polowania. Potem kąpali się w rzece lub urządzali sobie zawody sprawnościowe.

Pewnego razu zdarzyła się rzecz straszna. Głodny, a przez to bardzo zły wilk zaatakował śpiącego Piotra. Łakomczuch natychmiast rzucił się na wilka, by pomóc przyjacielowi. Przez dłuższą chwilę trwała zażarta walka drapieżników, aż wreszcie niedźwiedź zwyciężył. Niestety podczas bitwy misio zadrasnął pazurem twarz przyjaciela. Mężczyzna na kilka dni stracił przytomność, rana była bardzo głęboka i długo się goiła. Kiedy Piotr wreszcie odzyskał siły, wybaczył miśkowi, wiedział bowiem, że przyjaciel specjalnie nie zrobił mu krzywdy. Był nawet wdzięczny zwierzakowi za uratowanie życia. Na twarzy Piotrka pozostała jednak na zawsze szpetna blizna, którą nazwał „niedźwiedzią przysługą”.

Kilka lat później do domu Piotra dotarł przyrodnik, który badał tajgę syberyjską. Zapytał się on mężczyzny, skąd ma taką brzydką ranę. A ten opowiedział przybyszowi swoją historię. Po powrocie do swojego kraju, podróżnik rozpowszechnił usłyszaną opowieść.

Do dziś w języku polskim istnieje określenie „niedźwiedzia przysługa”. Odnosi się ono do sytuacji, w której jeden chce pomóc drugiemu, ale w rezultacie wynika z tego więcej szkody niż pożytku. Obecnie niewiele osób wie, że tak powstał ten popularny związek frazeologiczny, a przecież historia Piotra i jego przyjaciela niedźwiedzia jest bardzo ciekawa, prawda?